Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 17 lip a Rok VIII. — Nr. 162

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Amundsen i... Traktat Wersalski.

Niemcom przyznać należy, że każdy, choćby najdrobniejszy wypadek w świecie, do którego oni przyłożyli nie rękę, ale palec tylko, umieją znakomicie wyzyskać dla reklamy.

Studjując prasę niemiecką ostatnich tygodni, uderza nas niesłychanie obszerne i szerokie omawianie nieudałej wyprawy Amudsena do bieguna. Zdawałoby się, że prasa niemiecka rozpatruje tę, niezwykle śmiałą wyprawę z punktu widzenia ściśle naukowego, że całą uwagę poświęca tym zdobyczom wiedzy, jakie mimo nieudałej wyprawy Amudsen przecież wydarł krainie wiecznego lodu. Tymczasem nie, — nie z tego punktu widzenia wałkują Niemcy tę sprawę.

Oto w wyprawie odważnego uczonego brał udział Karl Feucht, rodem z małego szwabskiego miasteczka koło Stuttgardu z Heimerdingen. Był pilotem-maszynistą. I pisząc o Karolu Feuchcie, egzaltuje i roztkliwia się prasa niemiecka straszliwie.

Nasz człowiek był w czasie wyprawy niczem,— miał samych przełożonych, a nie miał podwładnych. Podwładnym jego był jedynie aeroplan, którego mechanizm znał Karl Feucht z taką dokładnością, z jaką tylko niemiecki robotnik jest w stanie go znać. On kierował żelaznym ptakiem, on przebijał się przez mgłę i zamiecie śnieżne, on Karl Feucht z Heimerdingen decydował o losach całej wyprawy, tylko jemu zawdzięcza Amudsen że żywy znalazł się w sferze, gdzie rosną drzewa, kwitną kwiaty, żyją ludzie... Czyż triumfalny pochód Amudsena do Oslo nie powinien był być raczej triumfalnym pochodem dla Karla Feuchta? Czy król angielski nie powinien był w pierwszym rzędzie ściskać rękę mechanika z Heimerdingen, zanim dotknął dłoni uczonego?

To jest jedyny punkt widzenia prasy niemieckiej na wyprawę podbiegunową. I nie dość tego — prasa niemiecka pisze, jak wielkim ideowcem jest ten Karl Feucht. Wrócił do Heimerdingen, nie obładowany złotem, ale z skromnym zapasem czekolady i sardynek, które zaoszczędził w czasie tej niesłychanie niebezpiecznej podróży. — Gdzie takiego robotnika można znaleźć na świecie? — pyta prasa niemiecka i odpowiada zaraz, że tylko w Niemczech są ludzie wielcy, ofiarni, bezinteresowni, każdy niemiecki robotnik jest Karlem Feuchtem z Heimerdingen.

Dziś w prasie niemieckiej reklama dla mechanika Feuchta z pewnością nie jest mniejsza od reklamy żarówek Philips-Argenta.

Pominiemy jednak fakt, że zasługę jednostki reklamują Niemcy, jako zasługę narodu — a przypatrzmy się bliżej, jak wykorzystuje prasa niemiecka nieudałą wyprawę Amudsena dla celów przemysłowych i politycznych.

Amudsen, po powrocie ze sfer podbiegunowych, oświadczył, że aeroplanem bieguna zdobyć nie można.

Tego twierdzenia uczepili się Niemcy i dziś w własnej prasie i zagranicznej ogłaszają sążniste artykuły, dowodzące, że skoro aeroplanem zdobyć nie można bieguna, to można to uczynić tylko statkiem powietrznym. Dnia 18-go lipca na zjeździe dziennikarzy w Königsberg wygłosił dr Eckeners specjalny referat o tem, jak wykorzystać twierdzenie Amudsena dla celów niemieckich. Dr Eckeners oświadczył, że aeroplan nadaje się jedynie do podróży nie dalszych, jak 1.500 km. Aeroplan jest bardzo tkliwy na zaburzenia atmosferyczne, na t. zw. zmaganie się zimnych i ciepłych prądów powietrznych, każde silniejsze obciążenie aeroplanu warstwą, padającego śniegu, utrudnia, a nieraz uniemożliwia jazdę. Wszystkie te trudności pokonuje — zdaniem dra Eckenersa, — doskonale statek powietrzny. Jedynym zaś statkiem powietrznym jest system Zeppelina, którego konstrukcji podjąć się mogą tylko Niemcy. Wykonany przez warsztaty londyńskie R. 33. wykazał przed kilku miesiącami, co znaczy tandeta angielska wobec konstrukcji niemieckiej. R. 33 pozostał na łasce wiatrów, a dostarczony w lutym rb. Ameryce statek niemiecki, jest wszechwładnym panem powietrza.

A wywód swój kończy dr Eckeners w następujący sposób:

Jeśli tylko Niemcy są w możności skonstruowania statku, który zdobyłby biegun, jeśli tylko Zeppelinem można zbadać i odkryć wiele tajemnic dla nauki, jak np. system oddzielenia wody od ziemi, rozstrzygnąć niewiadomą, czy, i jakie kompleksy ziemi są około bieguna, ustalić głębię morza w sferze arktycznej i w ten sposób naukowo zbadać prądy morskie, ustalić magnetyzm w ziemi, elektrony powietrzne, ułatwić wiele doświadczeń meteorologicznych, — to czy słuszne jest postanowienie traktatu wersalskiego, zakazujące Niemców budowy statków powietrznych? Czy ma rację bytu rozkaz wersalski zniszczenia wielkich warsztatów i doków dla budowy Zeppelinów? Czy świat cywilizowany raz wreszcie ocknie się i zrozumie, jak wielką zbrodnią jest cały traktat wersalski?

I tu leży punkt ciężkości i racja odczytu dra Eckenersa w Königsbergu i całej szeroko omawianej w prasie niemieckiej sprawy wyprawy Amudsena. Cel tej propagandy jasny:

Amudsen udowodnił, że traktat wersalski nie ma sensu!

Bł.

Komuniści z mniejszościami opuszczają wreszcie Sejm.

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). Wbrew wszelkim przewidywaniom wczorajsze posiedzenie Sejmu odbyło się spokojnie. Przed posiedzeniem zwyczajem, niestety zbyt często w naszym Sejmie przyjętym, toczone były układy z wczorajszymi obstrukcjonistami. Rozmowy te nie doprowadziły narazie do żadnego rezultaty.

Gdy marszałek otworzył posiedzenie, pos. Chrudzki (Ukr.) złożył deklarację, iż wyczerpawszy wszelkie środki walki parlamentarnej, obstrukcjoniści opuszczają na znak protestu posiedzenie, zapowiadając, że będą prowadzili dalszą walkę tak w Sejmie, jak i poza Sejmem w sposób bardzo stanowczy. Chciał również przemawiać przedstawiciel Niemców, ale marszałek oświadczył, że udzieli mu głosu, tylko do postawienia wniosku, a nie do deklaracji, aby nie stwarzać precedensu, deklaracją zaś pos. Chrudzkiego został zaskoczony. Komuniści, Białorusini, Ukraińcy i Niemcy opuścili salę.

Chciał jeszcze wygłosić jakąś deklarację pos. Bon z grupy Wojewódzkiego, ale marszałek odebrał mu głos. Grupa obrażona, opuściła salę, ale wkrótce powróciła.

Głosowanie odbywało się w szybkiem tempie i parę minut przed godziną 12-tą ukończono drugie czytanie ustawy, poczem załatwiono jeszcze szereg drobniejszych spraw. Zaznaczyć należy, że wykluczeni z posiedzenia posłowie chcieli wejść na salę, gdy ich jednak straż marszałkowska zatrzymała, cofnęli się.

Jedynie pos. Wasyńczuk odgrażał się słowami: „my tu kupą wrócimy“. W ciągu dnia toczyły się dalej pertraktacje kierownika ministerstwa reform rolnych Dadwana i przedstawicieli klubów lewicowych z mniejszościami białoruską i ukraińską. Jak słychać, mniejszości te wysuwają kilka postulatów, mianowicie domagają się: 1) skreślenia punktu, dającego ministrowi reform rolnych prawo przerzucania nowonabywców ze środka kraju na Kresy; 2) w ustępie, który mówi, że ziemię nie mogą nabywać karani, domagają się wstawienia słowa „sądownie karani“; trzeci postulat mniejszości, najłatwiejszy do uwzględnienia, polega na tem, aby parcelowana ziemia kościelna mogła być nabywana jedynie przez współwyznawców.

NAJBLIŻSZE PRACE SEJMU.

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Senatu, na którem omawiano plan pracy. Jeszcze jedno posiedzenie przed ferjami odbędzie się w najbliższy wtorek. Marszałek Trąmpczyński ma zamiar zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zamknięcie sesji.

Tym sposobem Senat przystąpiłby znów do pracy i do omawiania ustawy o reformie rolnej dopiero po 2 miesiącach. Jaka będzie ostateczna decyzja w tym względzie nie wiadomo.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu obradował Senat. Na wstępie marszałek Trąmpczyński poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu sen. Brunowi (ZLN), podkreślając, że nad całą działalnością zmarłego górowało jedyne słowo, niestety zbyt mało praktykowane w naszem życiu, słowo „obowiązek“. Przemówienie marszałka Izba wysłuchała, stojąc.

Następnie po referacie sen. Szereszewskiego (Koło żydowskie) przyjęto bez zmiany ustawę o wypuszczeniu biletów skarbowych na sumę 40 miljonów złotych. Sen. Buzek referował ustawę o klauzuli największego uprzywilejowania dla Czechosłowacji w drodze rozporządzenia Rady Ministrów i ustawę o ratyfikacji tymczasowego porozumienia w sprawach handlowych z Czechosłowacją. Obie ustawy przyjęto.

Czy pod dyktandem koncernu austro-niem.?

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). **W kołach politycznych ogromne wzburzenie wzbudził artykuł „Ilustr. Kurjera Codziennego“ pod tyt. „Łapaj złodzieja“, w którym uchwalenie monopolu zapałczanego nazwane jest panamą. Ogłoszenie tego artykułu dyktowane jest wyraźnie złą wolą, albowiem wiadomo dobrze, jaki nacisk rząd wywierał, aby ustawa ta została uchwalona i to przed ferjami.**

Jak wiadomo, o wydzierżawienie monopolu starały się dwa koncerny, jeden szwedzki, a drugi austrjacko-niemiecki, który dzierżawy nie otrzymał. Artykuł robi wrażenie, jakby był zemstą zawiedzionych członków koncernu austrjacko-niemieckiego.

STRAJK ROLNY ZANIECHANY.

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). Enpeerowski Polski związek zawodowych robotników rolnych i leśnych i socjalistyczny związek zawodowy robotników rolnych zwróciły się do rządu z memorjałem, w którym wskazują na ciężkie warunki pracy przy zbiorach, domagając się interwencji rządu, aby uniknąć strajku. Wobec tego minister pracy wydał rozporządzenie o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Wskutek powyższej decyzji rządu, wymienione organizacje postanowiły strajk zaniechać.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. 15 bm. (Tel. wł.). Dnia 15 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, która postanowiła przedstawić ministrowi skarbu wnioski dotyczący wycofania 5-ciozłotowych biletów Banku Polskiego, ponieważ odcinki te w myśl ustawy monetarnej zastrzeżone są dla bilonu, którym rozporządza Ministerstwo Skrbu.

Następnie przyjęto do wiadomości pisemne oświadczenie Ministerstwa Skarbu o natychmiastowem wykupie wpływającego do kas Banku nadmiaru bilonu oraz o dostarczeniu na ten cel wystarczających funduszów. Wobec tego Bank Polski nie będzie potrzebował nadal czynić ograniczeń przy wpłatach bilonu.

ROZWÓJ KONFLIKTU MIĘDZY PRAGĄ A WATYKANEM.

Praga. (AW). Klub socjalistyczny posłów i senatorów uchwalił nalegać na pilne załatwienie interpelacji w sprawie nuncjusza papieskiego w Pradze i ostatniego konfliktu.

W związku z tem dwóch ministrów z partji socjalistycznej udało się do prezesa gabinetu. zawiadamiając go, że podają się do dymisji. Wobec przesilenia zwołaną zostanie Rada gabinetowa pod przewodnictwem prezydenta Masaryka.

O NOWE POSIŁKI.

Paryż. (AW). „Echo de Paris“ donosi, że w dniach najbliższych głównodowodzący w Marokku gen. Noulin zażąda nowych posiłków.

Konferencja w sprawach robotniczych

ZWIĄZKU LUDOWO-NAROD. W SOSNOWCU.

Dnia 5 lipca br. odbyła się w Sosnowcu konferencja dla opracowania wytycznych tez pracy Związku Ludowo-Narodowego wśród robotników i ujednostajnienie tej pracy na terenie całej Polski. W obradach wzięli udział posłowie: Jan Zamorski, Falkowski, Chądzyński, Józef Matłosz, senator Kowalczyk, oraz delegaci środowisk robotniczych, Krakowskiego, Bielsko-Bialskiego, Górnego Śląska, Dąbrowskiego, Łodzi, Warszawy i Białegostoku.

Sprawozdania złożone przez poszczególnych kierowników związków robotniczych wykazały, że praca już została rozpoczęta, że posiada duży pęd i podłoże duchowe, a tylko zespolenie wszystkich wysiłków, skierowano w jedno określonem kierunku dadzą nam wyniki pożądane. Konferencja powyższa, na której wygłoszone były referaty, odnawiające zasady naszej pracy, wykazała, że na zupełnie nowych zasadach Związek Ludowo-Narodowy rozpoczyna pracę wśród robotników i dlatego może być pewnym, że dojdzie do wyników większych i trwalszych, aniżeli wszystkie klasowe stronnictwa robotnicze. Temi zasadami przewodniemi, które świecić będą pracy robotniczej, organizowanej przez Związek Ludowo-Narodowy, jest zbudowanie Polski silnej gospodarczo, niezależnej od swoich sąsiadów, w której to Polsce, robotnikowi polskiemu będzie dobrze, będzie on bogatym, dobrze za pracę swą wynagrodzonym, a będzie pracował z radością i weselem.

Wychodząc z założenia, że tylko wzmożenie produkcji, powstawanie nowych warsztatów pracy oraz ulepszenie już istniejących i reorganizacja pracy prowadzić mogą do tanienia towarów a tem samem rozszerzanie rynku zbytu towarów, zebrani ustalili, że myślą przewodnią naszych związków zawodowo-robotniczych będzie dążenie do współpracy z kapitałem. Interes produkcji jest sprawą wspólną, tak robotnika, jak i rozumnego fabrykanta.

Do Związków zawodowo-robotniczych „Polska Praca“ mogą należeć więc tak robotnicy jak i urzędnicy fabryczni, lecz tylko Polacy. Tylko bowiem współpraca inżyniera, kierownika warsztatu i robotnika może przynieść korzyści wszystkim, a tem samem całemu Narodowi.

U nas w Polsce sprawa ta jest znacznie trudniejszą, gdyż posiadamy w dużej mierze kapitał niemiecki i żydowski, z którym współpraca jest niemożliwa, dla tego też jeszcze większej organizacji i rozumu trzeba szarym robotnikom, aby przenieść te wszystkie trudności.

Musimy kapitał obcy podporządkować gospodarce narodowej i dążyć do stworzenia kapitału narodowego przez oszczędności i tworzenie wytwórni robotniczych. Zebranie, na którym wypowiedziano szereg nowych myśli, głoszonych z zapałem przez naszych starych pracowników wykazało niezbicie, że rozpoczęta z należytym przygotowaniem akcja na terenie robotniczym, mająca na celu wciągnięcie robotnika w rydwan pracy dla potężnej Polski da świetne wyniki. Konferencja rozpoczęła się zagajeniem i powitaniem zebranych przez posła Falkowskiego. Przez aklamację zebrani powołali na przewodniczącego posła Zamorskiego. Naprzód składali sprawozdania ze stanu prac wśród robotników poszczególni delegaci. Pierwszy inż. Raźniowski — Związek górników w Sosnowcu, inż. Weber — Związek metalowców w Sosnowcu, inż. Słuchocki i sekrekretarz Jurczek — sprawozdanie ze Związku włókienniczego w Bielsku. Sprawozdawcy z Bielska szczegółowo nakreślili obraz pracy Związku, jego rozwój i jego potrzeby i postawili wniosek przyśpieszenia uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniach na starość.

P. Ciernik z Łodzi przedstawił stan naszej pracy na tamtym terenie, zaznaczając, że wpływ polityczny Związku Ludowo-Narodowego, wśród robotników jest dominujący a niedawno stworzono organizację zawodową.

Sprawozdanie z Krakowskiego złożyli p. Stolarski z Jaworzna i K. Świrski z Krakowa. O stanie pracy na Górnym Śląsku złożył sprawozdanie senator Kowalczyk, z Warszawy zaś p. Staryszak.

Po referacie p. Falkowskiego i uzupełnieniach p. Staryszaka z Warszawy i p. inż. Rożnowskiego z Sosnowca, rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której opracowane przez sekcję robotniczą Związku Ludowo-Narodowego tezy, czyli główne zasady pracy robotniczej, zostały przez obecnych jednomyślnie uchwalone. W dyskusji zabierali głos Pracałowski, inż. Weber, Rożnowski, Świrski, Zdanowski, Stolarski, inż. Słuchocki i wielu innych. Wybrano komisję robotniczą przy Zarządzie Głównym Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, w skład której mają wchodzić po dwu delegatów z Górnego Śląska, Bielsko-Bialskiego okręku, Krakowskiego, Dąbrowskiego, z Łodzi, Warszawy i Białegostoku jeden. W końcu konferencja jednomyślnie uchwaliła, aby Rząd wywarł nacisk na fabrykantów, aby obcopoddanych, zatrudnionych w fabrykach, jak najprędzej usunięto.

Pamiętajcie o Inwalidach!

Banda Mitkowskiego i Muchy przed sądem doraźnym w Przemyślu.

Przemyśl, 15 lipca godz. 10.30 przedpoł.

Wczoraj rano o godz. 9-ej w wielkiej sali przemyskiego Okręgowego Sądu Karnego, rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw dwum członkom bandy Mitkowskiego. Sam Mitkowski został, jak wiadomo, zastrzelony przed kilku dniami wraz z bandytą Muchą w Nowej Wsi koło Dukli.

Sądowi doraźnemu przewodniczy radca **Paar**, w skład trybunału wchodzą radcy **Baj, Paldini i Machnowski.** Oskarża prok. **Lewandowski.** Protokołuje aplikant sądowy **Dobrzański.** Bronią z urzędu adw. **Gottdank** i dr. **Grossfeld.** Jako znawcy lekarze zostali powołani dr. **Świątnicki** i dr. **Armatys.**

Celem przesłuchania w charakterze świadków jawiło się 12 osób.

Do rozprawy wezwano także dwu rannych posterunkowych, a to **Piotra Wachta i Wincentego Szczelinę.** Obaj na rozprawę nie przybyli, gdyż — według orzeczenia lekarzy — podróż na rozprawę odbiłaby się fatalnie na ich zdrowiu, skutkiem czego mogłoby nastąpić znaczne pogorszenie.

Posterunkowy **Wachtel,** z posterunku policyjnego w Krośnie, przebywa w lwowskim szpitalu. Został on postrzelony w głowę przez oskarżonego bandytę Maczugę. Nabój śrótowy wpakował się tak głęboko w oko, że post. Wachtel **nie odzyska już nigdy wzroku.**

Drugi post. **Szczelina,** z komendy policji w Rzeszowie, przebywa tam w szpitalu. Jak się dowiadujemy, Szczelina, który odniósł ciężką ranę w czasie strzelaniny, zagrażającej jego życiu, otrzyma w razie uleczenia **remunerację 100 zł. (!).**

Na ławie oskarżonych zasiadają dwaj bandyci:

1) **Michał Maczuga,** recte Mularski, lat 28, urodzony w Jarosławiu, przynależny do 4 Rozboża, powiat przeworski, nieślubny syn Salomei, rel. rz.-kat., stanu wolnego, karany dwukrotnie za zbrodnie kradzieży, raz więzieniem 10 miesięcy, drugi raz więzieniem dwuletniem.

2) **Walenty Grocholski,** lat 28, urodzony w Rozbożu, powiat przeworski, tam zamieszkały i przynależny, syn Wojciecha i Katarzyny, rel. rz.-kat., dotychczas niekarany.

Gdy przewodniczący radca Paar, oznajmił, że odbędzie się sąd doraźny nad Maczugą i Grocholskim, **zabrał głos prok. Lewandowski,** i scharakteryzował pościg policji za bandą w powiecie jarosławskim i przeworskim. Na skutek tego pościgu, Mitkowski z Michałem Maczugą, Józefem Muchą i w towarzystwie kochanek Zofji Fluda i Teresy Połturak, opuścili powiat przeworski, a chcąc dostać się do Czech podążyli przez Krasne, Rymanów i Duklę ku granicy.

Wskutek ulewnych deszczów, potoki górskie wezbrały i jedna z kochanek pośliźgnąwszy się wpadła do wody. Wobec tego zatrzymała się banda w Nowej Wsi koło Dukli, w gospodzie Jędrzeja Cesarza, by odpocząć i wysuszyć ubrania.

O przybyciu bandy z karabinami zawiadomiono policję, która obstawiła dom Cesarza, a gdy bandyci nie chcieli poddać się, rozpoczęła się obustronna strzelanina, w czasie której bandyci **zranili post. Szczelinę i Wachtla.**

Z chaty wybiegły dwie kochanki Fluda i Połturak, które policja aresztowała.

Za niemi wybiegł Mitkowski i usiłował zbiec do lasu, trafiony jednak kulą jednego z posterunkowych padł na miejscu nieżywy.

Po chwili wyszedł z chaty Maczuga i poddał się, a zapytany gdzie jest trzeci towarzysz Mucha oznajmił policji, że go zabił, gdyż Mucha nie chciał dopuścić do tego, aby Maczuga się poddał.

Dalsze śledztwo prowadził kom. policji ze Lwowa Batorski. Maczuga początkowo udawał umysłowo chorego, później tego zaniechał i dobrowolnie przyznał się do piętnastu rabunków oraz morderstwa rabunkowego na osobie posterunkowego Stanisława Sentkowskiego, przyczem wydał dalszych członków bandy, policji jeszcze nieznanych, a to: Walentego Grocholskiego. Stanisława Stepaka i Andrzeja Pieniążka.

Zarazem Maczuga zeznał, że Grocholski brał czynny udział w czterech rabunkach i w jednem morderstwie rabunkowem na osobie Sentkowskiego, natomiast Stępak i Pieniążek brali udział tylko w jednym rabunku i to jeszcze w roku 1924.

Grocholski przyznał się tylko do czterech rabunków, wypiera się natomiast udziału w zamordowaniu posterunkowego Sentkowskiego, jakkolwiek żona zamordowanego rozpoznaje całkiem stanowczo Grocholskiego, jako jednego z morderców męża.

AKT OSKARŻENIA.

Wobec tego prok. Lewandowski oskarża Maczugę i Grocholskiego o następujące zbrodnie:

1) O zbrodnię rabunku, popełnionego w nocy dnia 19 maja w hotelu obok stacji kolejowej w Radymnie, na szkodę hotelarza Wolfa Eisenberga oraz przebywającego w hotelu kupca Józefa Czerwińskiego, urzędnika cukrowni w Przeworsku, któremu zrabowano 290 złotych i srebrny zegarek.

Samego Maczugę oskarża prokurator:

2) O zbrodnię morderstwa, popełnionego dnia 30 czerwca w Nowej Wsi przez zastrzelenie swego towarzysza, Józefa Muchę.

3) Dalej o zbrodnię usiłowanego morderstwa. popełnionego przez oddanie strzałów do posterunkowego Piotra Wachtla.

4) O zbrodnię rabunku, popełnionego w dniu 19 maja na osobie Stanisława Załasińskiego, właściciela dóbr Cieszakin Mały koło Jarosławi.

Nadto samego Grocholskiego oskarża prokurator:

5) O zbrodnię rabunkowego morderstwa, popełnionego na osobie posterunkowego Stanisława Sentkowskiego, stacjonowanego na posterunku Kruchel—Pawłaszowski.

BESTJALSKI MORD POSTERUNKOWEGO.

W wielkiem naprężeniu umysłów obecni na sali wysłuchali słów prokuratora Lewandowskiego, ilustrujących zamordowanie posterunkowego Sentkowskiego.

Mianowicie Mitkowski ze swoją bandą odwiedził Kruchel Pawłaszowski, aby tam w jednym domu, zamieszkanym przez żydów, zrabować dolary, które, wedle zasięgniętych przez bandyckich wywiadowców informacyj, miał posiadać w gotówce w kwocie 7.000 dolarów.

Bandyci w nocy zmylili dom i zamiast do wskazanego domu, weszli do domu posterunkowego Sentkowskiego i zastali w mieszkaniu posterunkowego Sentkowskiego. Ten przebudziwszy się, chwycił za rewolwer, lecz w tej samej chwili bandyci wezwali go do porzucenia rewolweru i oddali do Sentkowskiego dwa strzały — które jednak chybiły.

Wobec tego Sentkowski rewolwer odrzucił, a Mitkowski, przy pomocy latarki elektrycznej rozpoznał Sentkowskiego, jako tego posterunkowego, który przed dwoma laty aresztował go za kradzież.

Mitkowski przypomniał to Sentkowskiemu i kolbą karabinu uderzył leżącego w łóżku w twarz tak silnie, że Sentkowskiego natychmiast zalała krew.

Następnie Mitkowski rozkazał swoim towarzyszom zastrzelić Sentkowskiego.

Nie pomagał płacz dzieci, proszących Mitkowskiego, by darował życie ich żywicielowi. Bandyci oddali kolejno pięć strzałów. W chwili, gdy Sentkowski umierał, bandyci kazali jego żonie, trzymającej na ręku jednoroczne dziecko, by ta dogorywającego męża przeniosła na drugie łóżko.

Pod groźą zastrzelenia musiała ona to uczynić. Bandyci zrewidowali następnie łóżko, na którem spał Sentkowski, splondrowali całe mieszkanie, zabrali rzeczy i gotówkę 700 złotych, wyrządzając ogólną szkodę w kwocie 2.000 złotych.

Gdy na odgłos strzałów niejaki Michał Kowalik, mieszkający obok Sentkowskiego, wybiegł z mieszkania, aby zaalarmować sąsiadów, wówczas stojący na straży Grocholski strzelił do niego z karabinu. Na szczęście kula karabinowa zaledwie przeszyła koszulę.

Dodać wreszcie należy, że trzynastoletnia córka Sentkowskiego, która bandytów błagała o życie dla ojca, dostała obłędu i do dziś pozostaje chorą na umyśle.

Na tem prokurator Lewandowski zakończył swe oskarżenie.

* * *

Inni aresztowani członkowie bandy Mitkowskiego odpowiadać będą przed zwykłym sądem.

Nie mogli oni stanąć przed sądem doraźnym, gdyż minął już termin czternastu dni od dowiedzenia się o ich karygodnych czynach.

Pierwszy zeznawał Maczuga. Oczywiście o niczem nie wie, niczego nie pamięta i nigdzie nie był. Nie chce się nawet przyznać, że był poprzednio dwukrotnie karany. W maju br. znalazł się w towarzystwie Mitkowskiego w Łańcucie. Obaj poszli na wesele, gdzie ich aresztowano. Podczas eskorty obaj zbiegli i odtąd zaczęli kraść. Tyle tylko zapamiętał sobie z swej przeszłości.

Następnie zeznaje świadek Kowalik, gospodarz z pod Radymna. Mieszkał on u posterunkowego Sentkowskiego. Krytycznej nocy spał w stajni. Gdy usłyszał krzyki, dochodzące z domu, pobiegł na pomoc. Jeden z bandytów, stojących koło drzwi strzelił do niego. Było ciemno. więc Maczuga twarzy jego nie widział. W pewnym momencie swych zeznań wywołuje Kowalik ogólną wesołość, bo zwraca się do Trybunału w słowach: „Cesarsko-królewski Trybunale!“

Z kolei składa zeznania Olga Sentkowska, żona śp. Sentkowskiego. W krytycznym dniu około godz. 11 w nocy usłyszała skrzyp drzwi. Weszli Maczuga i Mucha. Maczuga otworzył drzwi Mitkowskiemu. Gdy Mitkowski ujrzał jej męża, leżącego w łóżku, rzekł do niego: „Aha! Nie poznajesz mnie krigskamrat, jak mię aresztowałeś w Łańcucie?“. Potem strzelił do niego, ale nie trafił. Sentkowski sięgnął po rewolwer, lecz bandyci rewolwer mu wyrwali. Tymczasem Maczuga plądrował mieszkanie. Kobiety otoczyły łóżko Sentkowskiego, by go chronić przed strzałami bandytów, lecz bandyci odciągali je i strzelali ponad ich ramiona. Sentkowska stanowczo twierdzi, że Maczuga strzelał do jej męża, a Grocholski stał na straży koło drzwi i strzelał do Kowalika.

Zeznania p. Sentkowskiej zgadzają się zupełnie z tem, co zeznały jej matka i córka.

Oskarżeni, skonfrontowani z świadkami, oświadczyli, że ani Sentkowskiej. ani jej córki nigdy nie widzieli i nie znają ich.

Odnośne do rabunku w Radymnie składa zeznania świadek Eisenberg, który powtarza to, co oświadczył na śledztwie.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w czwartek rano.

Narady nad położeniem Czechosłowacji

po wyjeździe nuncjusza.

Posiedzeniu przewodniczył prezes rady ministrów, Svehla. Minister spraw zagranicznych, dr Benesz, wygłosił wyczerpujący referat, poczem o godzinie 10-ej wieczorem przerwano posiedzenie. Narady będą kontynuowane.

Posiedzeniu przewodniczył prezes rady mini-partji koalicyjnych zebrał się wczoraj na posiedzenie komitet dziesięciu przedstawicieli partji koalicyjnych senatu i Izby celem naradzenia się nad położeniem, wytworzonem przez wyjazd nuncjusza papieskiego z Pragi.

Konferencja Chamberlaina i Rakowskiego bez żadnego skutku.

Londyn. (AW). **W kołach parlamentarnych twierdzą, że konferencja między Chamberlainem a Rakowskim nie doprowadziła do porozumienia, tak w sprawach politycznych, jak i gospodarczych. Rakowski nie podał konkretnych danych co do poprawy stosunków wzajemnych, lecz przyjął tylko oświadczenie Chamberlaina z tem, że zakomunikuje je Moskwie.**

W CHINACH.

Londyn. (AW). Reuter donosi z Szanghaju, że chińska Izba handlowa postanowiła stosować represje wobec banków obcych przedewszystkiem angielskich. Równocześnie domaga się ona ustąpienia z firm i banków chińskich wszystkich Anglików.

Londyn. (AW). Donoszą, że Czang-Tso-Lin bawi w Tientsinie, gdzie stara się o utworzenie nowego rządu. W Szanghaju przyszło onegdaj do starcia między strajkującemi a policją, również wczoraj wywiązała się walka policji ze strajkującemi, którzy chcieli napaść na siedziby europejczyków.

NIEMA UKŁADU ANGIELSKO-JAPOŃSKIEGO.

Nowy Jork. (PAT). Japoński minister spraw zagranicznych, Sidehara, oświadczył, że Japonja nie sprzeciwia się konferencji w sprawie chińskiej, któraby ewentualnie miała się odbyć w Londynie. Zdaniem Japonji konferencja taka jest właściwie zbędna, ponieważ z Chinami toczą się obecnie rokowania, które mają widoki powodzenia. Następnie zaprzeczył minister wiadomościom o tajnym układzie między Anglją i Japonją, względnie między Anglją, Japonją i Ameryką.

Socjaliści awangardą bolszewizmu.

Tak twierdzą we Francji.

Paryż. (PAT). **„Echo de Paris" zauważa, że nowa taktyka Zinowjewa polega na uważaniu i traktowaniu socjalistów, jako przednią straż bolszewizmu. Oto właśnie zgodnie z tym planem Moskwy stara się ona pozyskać syndykaty angielskie dla obecnego ruchu wśród górników angielskich. Świadczy to o tem, że posiew zaczyna wschodzić.**

Bezczelna pokora wilka niemieckiego

Berlin. (AW). **Eryk Dombrowsky zamieszcza w „Berliner Tageblatt" artykuł, nastrojony kompromisowo w sprawie wojny handlowej polsko-niemieckiej.**

Autor kończy wiarą w porozumienie. Sprawa importu węgla może być załatwioną. Co do konwencji weterynaryjnej, to Niemcy powinni się zgodzić ze stanowiskiem Polski. Do tej komisji mógłby wejść rzeczoznawca Polski.

UKRYTA NIENAWIŚĆ.

Berlin. (AW). **Nacjonalistyczny „Der Montag" zamieszcza artykuł wstępny b. ministra Harnissa, pod tytułem „Republika polska".**

Artykuł pisany jest w tonie nieprzyzwoicie agresywnym, pełen wymysłów pod adresem Polski, którą nazywa państwem sztucznem. Artykuł roi się od wyrażeń karczemnych.

B. minister pisze, że „Polska prowadziła rokowania handlowe w stylu rabusiów", uważa warunki stawiane przez Polskę za niesłychane. W artykule są takie zdania: „Polska ma zawsze w zanadrzu przygotowaną podłość, niezgodną z kulturą", autor sławi naturalnie „kulturę" niemiecką. Argumentując dalej kłamstwem, b. minister twierdzi, jakoby prowincje, oddane Polsce, uległy zniszczeniu i nazywa przymusowe odstąpienie tych prowincji zbrodnią.

W końcu autor oświadcza, że uda się osięgnąć pragnienia nacjonalistów, to jest odebrać te ziemie Polsce.

Warszawa. (AW). Z końcem tygodnia ma przybyć do Warszawy dr Prądzyński, prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami, który złoży sprawozdanie z przebiegu rokowań i otrzyma dalsze instrukcje. Jest nadzieja, że wskutek nacisku niemieckich sfer gospodarczych rokowania wejdą na tory realne.

Berlin. (AW). Socjalistyczny „Vorwärts" zamieszcza krytykę artykułu członka związków zawodowych Edgarta, który, jako przedstawiciel tychże, brał udział w rokowaniach polsko-niemieckich. Artykuł napisany jest w spokojnym tonie i wykazuje obustronną potrzebę dojścia do porozumienia i załagodzenia konfliktu. Autor stara się jednak dowieść słuszności żądań niemieckich.

Wiadomości telegraficzne.

PADEREWSKI O PRAWACH POLSKI. Paderewski wygłosił w londyńskim klubie prasy mowę, w której zaznaczył, że Polska w traktacie pokojowym nie otrzymała tego, co się jej należy, np. powinno było być jej przyznane całe terytorjum Gdańska, albowiem ma ona do tego terytorjum święte prawo; także przy ustalaniu zachodniej granicy ukrócono prawa Polski, gdyż dzisiaj w państwie niemieckiem pozostało o wiele więcej Polaków, niż Niemców w Polsce. Także i na Górnym Śląsku nie otrzymała Polska wszystkiego co się jej należało. Mimo to Polska pogodziła się ze stanem rzeczy, o ile przynajmniej będzie jej zapewniona nietykalność tego, co jej przyznały traktaty pokojowe.

SAMOLOTY POLSKIE W HISZPANJI. W związku z podaną informacją o locie polskiej eskadry lotniczej do Hiszpanji zaznaczyć należy, że do Madrytu przybył jedynie samolot prowadzony przez generała Zagórskiego. Reszta eskadry z powodu bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych zatrzymana została w Biarritz, skąd najprawdopodobniej odleci do Polski drogą przez Włochy, Austrję i Czechosłowację.

ROKOWANIA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE. Wczoraj wyjechała z Warszawy samolotami do Berna morawskiego delegacja do rokowań lotniczych z Czechosłowacją. W delegacji znajduje się również naczelny dyrektor Aerolotu, dr. Zygar.

CODZIENNY CHLEB BUŁGARJI. Były komunistyczny poseł Gabrowski został w Zirnawo zamordowany.

ZJAZD PRASY NIEM. W GDANSKU. Wczoraj przybyli do Gdańska uczestnicy zjazdu wydawców pism niemieckich. Zjazd odbywał się w Królewcu. „Danziger Allg. Ztg." pisze, że Gdańsk zagrożony przez Polskę i opuszczony przez Ligę Narodów liczy na poparcie prasy niemieckiej w swej walce o byt.

ROKOWANIA BEZ SKUTKU. Rokowania polsko-gdańskie, które zostały zakończone w sobotę nie doprowadziły do wyników. „Baltische Presse" pisze, że nieustępliwość senatu zaprzepaściła w ten sposób żywotne interesy gdańskiego życia gospodarczego, które jest oparte na porozumieniu z Polską. Polska mimo całej swej dobrej woli nie może dopuścić do przyznania Gdańskowi nadmiernych sum, których senat domaga się przy podziale ceł. Senat opiera swoje pretensje na fałszywych danych statystycznych.

KRYZYS GDAŃSKI NA 500 LAT. Przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu i nie prędko się jeszcze skończy. Lewica a przedewszystkiem socjaliści odmawiają swej współpracy z bankrutami hakatystycznemi. „Danziger Rundschau" pisze, że jeżeli tak dalej pójdzie, to kryzys przetrwa 500 lat.

ROSJA ZBROI SIĘ. Korespondent „Morning Post" donosi, że między Rosją a Niemcami doszły do skutku pertraktacje w sprawie produkcji gazów trujących. W najbliższym czasie udaje się do Rosji kilkuset specjalistów, którzy zajmą się rozwinięciem tego przemysłu. Nadto rząd sowiecki zamierza wybudować na Uralu i w Rosji środkowej szereg nowych fabryk amunicji.

STUDENCI AMERYK. W WARSZAWIE. Dziś przybyła do Warszawy wycieczka studentów amerykańskich, która zwiedziła poprzednio Poznań i okolice.

O SPADEK PO STINNESIE. Toczą się obecnie rokowania o spadek po Stinnesie, szczególniej zaś o sprzedaż „Deutsche Allg. Ztg.", którą synowie Stinnesa zastawili w bankach.

ZNOWU ŻYDZI! Policja gdańska aresztowała niejakiego Aleksandra Ziffersteina, który uprawiał szmugiel towarów monopolowych do Warszawy. Wykryto jednocześnie całą bandę przemytników. Wszyscy są żydami.

PROF. STEINACH ZNÓW ODMŁADZA. „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że prof. Steinach zdecydował się fabrykować swój środek odmładzający na wielką skalę. W tym celu prof. Steinach porozumiał się z pewnym przedsiębiorcą farmaceutycznym, który będzie środek wspomniany produkował masowo.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. „Matin" donosi o zderzeniu się dwóch pociągów na linji Villeneuvs—Saint George pod Paryżem. 31 osób odniosło lekkie rany.

JAN PIETRZYCKI.

Kolorowe wędrówki.

Wrażenia i notatki.

13)

Żeby rozumieć Paryż, żeby poznać i odczuć duszę tego przedziwnego miasta — słusznie pisze w swych „wrażeniach" Beylin — trzeba nie zjawiać się tam od czasu do czasu, jako cudzoziemiec, zwiedzający miasto, ale przeżyć tam kawałek życia, trzeba tam być młodym, tam radować się i smucić, tam kochać i zdobywać, tam zdradzać i być zdradzanym. Czarujące miasto, przez które przelewa się najbujniejsze, najprawdziwsze życie, gdzie dobrze jest być szczęśliwym, a mniej źle, niż gdzieindziej, oddawać się smutkom. Miasto, w którem każda forma życia jest formą doskonałą, styl wszelkich zdarzeń — piękny, gdzie na każdym kroku odczuwa się nierozerwalną łączność historyczną z dniem wczorajszym, gdzie jest się co chwila dziedzicem dorobku kulturalnego wieków. Jakąkolwiek drogą wkracza się tutaj, czy drogą nauki, czy sztuki, pracy, czy zabawy — wszędzie widzi się przejawy życia, których styl — jest stylem najlepszym. I to jest właśnie przyczyną zgodności zachwytów nad Paryżem ludzi, którzy całkiem różnemi drogami wchodzą do tego miasta i po tem mieście chodzą.

— — — — — — — —

Cudzoziemcy, gdy znajdą się w Paryżu, po zaczerpnięciu wrażeń artystycznych w teatrach, rzadzi zaglądają do paryskich kabaretów. Najlepiej poznaje się w nich dowcip, finezję, lekkość, a niekiedy (w odniesieniu do tematu) i perwersje Paryża.

Oto pierwszy z brzegu przy bulwarze Clichy ekscentryczny „kabaret śmierci". Niema w nim wprawdzie subtelnej satyry „Chat noir", ani lekkiej piosenki „Aristide Bruant", kabaretów, których godłem literatura. Tutaj szuka rozrywki dziecię ulicy: paryski tłum, mniej wybredny, łasy raczej na jaskrawe emocje.

Fronton domu zdaleka już zwraca uwagę. Zasłonięto go żałobnemi kirami o srebrnych frendzlach, z ogromną, białą czaszką i piszczelami, wyszytemi na czarnej kotarze nad wejściem. W bramie po obydwóch stronach widnieją oparte o ścianę dwa wieka trumienne.

Wąskiemi drzwiami, pośród czarnych ścian, malowanych w desenie z ludzkich szkieletów, dostajemy się do niewielkiej sali „jadalnej". Bufet ma kształt katafalku, stoły, to zamknięte trumny, oświetlone żółtemi płomykami świec woskowych, pomieszczonych w kandelabrach z kości i czaszek. Służba w strojach żałobników — conferencier w habicie i czarnej piusce na głowie, przybiera pozór zakonnika.

Na ścianie krypty rozsunięto czarną zasłonę, a oczom zebranych ukazuje się balet. Przy dźwiękach organów pary taneczne zawodzą jakiś obłędny tan życia. Lecz rychło melodja przechodzi w akordy żałobne, młode ciała taneczne zmieniają się w szkielety. Szkielety tańczą dalej, uśmiechając się spróchniałemi szczękami, wyciągając ku widzom pożółkłe piszczele.

„Clou" programu stanowi co wieczora tak zwane „krematorjum". Do wnętrza sarkofagu, w którym złożono mary, zapraszają jednego z gości, poczem za pomocą luster i świateł wywołują złudzenie rozkładającego się ciała. Twarz leżącego, matowo-szara, zwolna sinieje, usta i oczy oblekają szafirowe plamy, wreszcie skóra poczyna próchnieć i powoli opada na dno sarkofagu, ukazując nagi szkielet.

Jak twierdzi conferencier, „należy się do wszystkiego przyzwyczajać, a zwłaszcza — do rzeczy nieuniknionych"... Przy wyjściu — w ścianie małe okienko. Wolno przez nie każdemu zaglądnąć, by ujrzeć pokój, obity kirem, katafalk pośród świec i kwiatów, a w trumnie — samego siebie!

„Bo wszędzie jest cień śmierci — i w winie i w weselu" — oto stoicka filozofja starej, ulicznej piosenki z Montmartre.

Nie dalej, jak o kilkadziesiąt kroków od roześmianego pustotą kabaretów bulwaru Clichy, od migocącego czerwienią wiatraku Moulin Rouge — w krętych uliczkach przedmieścia kryją się owe mroczne piwnice, w których przy wątłym gazowym płomieniu zabawia się paryski apasz i jego kochanka. Stają w pamięci opowieści Conan Doyle'a, owe tajemnicze zniknięcia, zagadkowe, krwawe zbrodnie, cała groza podziemnego labiryntu, z którego patrzą złe oczy, w którym ginie bez śladu zdławiony krzyk.

(C. d. n.).

KRONIKA.

LIPIEC
16
Czwartek

Dziś 16 Andrzeja i Ben.
jutro 17 Aleksego Leona

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

o : : o

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Siedem krów tłustych“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Niewinna grzesznica“ (pierwszy występ gości warszawskich).

Piątek: „Niewinna grzesznica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Kobieta w kajdanach“; dramat w 8 aktach. Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

PROMIEŃ: „Kupiec wenecki“; dramat w 10 aktach.

REDUTA: „Kobieta i pieniądz“; miłość kobiety a pieniądz, problem ujęty tutaj bardzo oryginalnie. Jako uzupełnienie: **Najlepsza dwuaktowa komedja amerykańska.** Wielki podwójny program!

UCIECHA: „Świat pokus“; lekka komedja w 6 aktach. **„Samochód Nr. 11“,** komedja sportowa w 6 aktach.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Tajemnica klubu Savoi; w głównej roli Carlo Aldini.

—oo—

Dyżury aptek.

Czwartek 16 lipca:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

o o o

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 15 lipca:

Grand Hotel: Feliks Borcharat — Warszawa; Józef Margulies — Bielsko; Lucjan Kreczmar — Dąbrowa Górnicza; Dr Józef Gońka — Bochnia; Karol Wyrwicz — Wilno; Józef Hapke - Gdańsk; Mieczysław Kowalski — Wiedeń; Janina Ambroziewicz — Katowice.

Hotel Saski: Witold Morawski — Miławczyce; Mikołaj Sowicki — Warszawa; Alfred Jarończyk — Nowy Sącz; Józef Włoszewski — Wojsławice; Bronisława Wojcinkówna — Wojsławice; Garabed Avakiam — Constantia; Klem. Świenczewska — Ostrowiec; Emilja Kesting — Warszawa; Janina Bogacka — Warszawa; Samuel Eljasz — Grodno; Osiasz Lutwik — Skole; Szulim Griffel — Skawina; Edward Lohman — Secemin; Leib Fliedermann — Warszawa.

x

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcima	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·58**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·08	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

o:o

Działalność 1 p. sap. kol. w Krakowie.

Wspaniałe wyposażenie sal wykładowych pułku. — Specjalizacja szeregowych w pracach sapersko-kolejowych.

Jak wiadomo, dnia 11 bm. odbyła się w Krakowie wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru 1 p. sap. kolej, którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski.

Korzystając ze sposobności i uprzejmości oficerów pułku kolejowego, zwiedziliśmy wówczas koszary, które dzielą się na koszary im. hetmana Żółkiewskiego i koszary króla Stefana Batorego. Wszystkie sale żołnierskie, kuchnie, magazyny, pralnia, czytelnia, kasyno podoficerów i kasyno oficerskie, oraz inne sale imponują wzorową czystością, ładem, posiadają wymaganą przez hygjenę przestrzeń i słup czystego powietrza. Wszędzie zaprowadzona jest instalacja elektryczna.

Wspomniawszy pokrótce w ogólnym zarysie o ubikacjach 1 p. sap. kolej. w Krakowie, zatrzymamy się jednak przedewszystkiem przy salach wykładowych pułku, wyposażonych nader bogato odpowiednio do kierunku specjalizacji szeregowych w pracach sapersko-kolejowych. Sale te zasługują na szczególniejszy opis.

I tak na pierwszy plan wysuwa się sala wykładowa drogowo-mostowa, pozostająca pod kierownictwem mjra inż. Kolodziejczyka. Prócz wygodnych ław szkolnych, tablicy i katedry rzucają się w oczy wspaniałe modele mostów. Jest tu pomniejszony (z żelaza wykonany) model składanego mostu żelaznego wojennego dwupiętrowego, systemu Roth-Waagnera o rozpiętości rzeczywistej 15 metrów. Ponadto znajduje się w sali cały szereg drewnianych modeli mostów leżajowych różnych typów i konstrukcyj, ze szczególikami wykonanych. Na ścianach sali widnieją liczne ilustracje i rysunki mostów wszelakiego rodzaju. Zarówno modele, jak i rysunki wykonane są własnemi siłami 1 pułku saperów kolejowych.

Z kolei zasługuje na specjalny opis sala wykładowa służby ruchu i telegrafu, oraz urządzeń ochronnych. Na środku sali ustawiony jest prześliczny miniaturowy model stacji wraz ze wszystkiemi urządzeniami stacyjnemi i ochronnemi. Model ten, posiadający najdrobniejsze, świetnie wykonane przyrządy i sprzęty stacji kolejowej, złączony jest z prądem elektrycznym, tak, że w czasie wykładów wszystkie aparaty stacyjne zostają uruchomione i zarówno budynek stacyjny, jak i sygnały oświetlone są elektrycznością. Dla wywołania ciemni optycznej w sali podczas pokazów, okna zaopatrzone są w drewniane okiennice, zamykane podczas wykładów. Prócz tego znajdują się tu precyzyjnie wykonane tablice sygnalizacyjne i osobne aparaty telegraficzne. Kierownikiem tej sali jest kpt. Pustelnik.

Trzecią i ostatnią imponującą salą wykładową jest sala maszynowa, posiadająca model naturalnej wielkości przekroju parowozu kolejowego wraz z podwoziem, oraz model drewniany kotła parowego. Pozatem znajdują się tu modele silników spalinowych, oraz różne części składowe maszyn i tablice poglądowe do szkolenia szeregowych. Kierownikiem tej sali jest mjr. inż. Hampel wraz z oficerem wykładowym por. Forysiem.

Świetne wykonanie modeli i tablic w salach wykładowych siłami samego pułku wymaga specjalnego podkreślenia. Jeśli zauważymy jeszcze doskonałe wyniki egzaminów szeregowych z kursów sapersko-kolejowych, oraz wzorowe wyszkolenie pułkowej szkoły podoficerskiej pod sprężystem kierownictwem kpt. Frączkiewicza — wówczas zamało jest powiedzieć, że działalność 1 p. sap. kolej. w Krakowie może być śmiało wzorem dla innych pułków Armji Polskiej.

Przyznać i podkreślić należy, że żelazna ręka dowódcy pułk. Kolankowskiego, a zarazem jego ojcowska opieka nad żołnierzem, zdziałały wiele, b. wiele dobrego dla naszej Armji, która już dziś stoi w pierwszym rzędzie wojsk europejskich.

POŻEGNALNY WYSTĘP „QUI PRO QUO“. Dziś we czwartek w teatrze miejskim ostatni wieczór świetnego kabaretu warszawskiego „Qui pro quo“, który tak doskonale bawił Kraków przez 2 tygodnie. Dzisiejszy wieczór będzie rewją humoru w specjalnym repertuarze pożegnalnym. Niewątpliwie cały Kraków zjawi się w teatrze, aby pożegnać miłych gości.

PIERWSZY MILJON KILOMETRÓW POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ. W dniu 11 lipca br. przeleciały płatowce Polskiej Linji Lotniczej swój pierwszy miljon kilometrów. Cyfra potężna, zrozumiana dopiero wtedy, gdy się porówna długość równika ziemskiego 44.000 klm., odległość księżyca od ziemi — 384.420 km i drogę księżyca naokoło ziemi 2.500.000 km z przeleciana linją Polskiej Linji Lotniczej od pierwszego dnia jej założenia, tj. od 11 września 1922 roku do dnia 11 lipca 1925 r. Blisko dwadzieścia pięć razy równik dookoła — bez żadnego wypadku, z punktualnością prawie 100 proc. i wśród trudności, które trudno pojąć, gdy się ich na własnych nerwach ustawicznie nie odczuwało.

Ten miljon kilometrów, obsłużony personalem technicznym i administracyjnym polskim daje zupełną gwarancję, że przy trochę energiczniejszym poparciu linji przez Rząd i społeczeństwo, zamieni się w całe szeregi miljonów, powiększając z każdym dniem i każdą porą roku doświadczenie i potrzebę komunikacji lotniczej. w Polsce. By uzyskać w przeciągu trzech lat tak ładną sumę przelecianych kilometrów trzeba było zapomnieć o deszczu i mgle, o zimie i wichrach, trzeba było latać i latać. Ściśle według rozkładu lotów, nie oglądając się na nerwy, z wytkniętym celem stworzenia nietylko linji, lecz stałego połączenia, na minuty obliczonego ruchu pasażerskiego, pocztowego i towarowego. Ten w Polsce pierwszy jubileusz lotniczy jest największem odznaczeniem, jakie mogło spotkać Kierownictwo Polskiej Linji Lotniczej i cały jej personal techniczny i administracyjny. Z dumą notujemy te pierwsze polskie miljon kilometrów w powietrzu.

o : : o

ODEZWA DO OBYWATELI MIASTA KRAKOWA!

Walka o dach nad głową, to jedna z największych trosk życia codziennego. Kraj nasz wojną zniszczony, tysiące domów w gruzy rozbitych, z prowincji ściągnęło setki ludności bezdomnej do miast, która cisnąć się musi po kilka rodzin w jednej ubikacji, lub niszczyć resztki zdrowia po wilgotnych i brudnych suterynach. Katastrofa powodzi pozbawiła setki rodzin znowu dachu nad głową.

Zapowiedź rozbudowy miast, jak również miasta Krakowa, nie tak prędko w czyn wprowadzoną zostanie. W tych ciężkich warunkach mieszkaniowych niema prawie dnia, ażeby któregoś z lokatorów wraz z rodziną w drodze eksmisji sądowej lub w drodze administracyjnej na bruk nie wyrzucono.

„Ten stan rzeczy urąga prawom człowieka“. Ażeby przeto przyjść z chwilową pomocą tym nieszczęśliwym rodzinom, pozbawionym dachu nad głową, Związek Lokatorów, Kraków. Plac Matejki 3, powziął zamiar wybudowania schroniska dla eksmitowanych lokatorów. Po długich staraniach uzyskał na ten cel od Prezydjum miasta odpowiedni obszerny grunt przy ul. Prądnickiej. Schronisko to musi być zbudowane w jak najkrótszym czasie ofiarnością ogółu mieszkańców miasta i wydatną pomocą Rządu.

Celem rozpoczęcia tej pracy zawiązany został staraniem Wydziału Związku Lokatorów z najpoważniejszych obywateli i reprezentantów władz państwowych Komitet Budowlany pod protektoratem Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa Adama Sapiehy. Pierwszym zadaniem tego Komitetu budowlanego, jak i Wydziału Związku Lokatorów jest na tę budowę zebrać odpowiednie fundusze i materjał budowlany w drodze ofiarności publicznej. W tym celu równocześnie zarządza się zbiórkę cegiełek budowlanych, tak po domach, jak lokalach publicznych, a to po 10, 5 i 1 zł. 50 i 20 groszy oraz cegiełek honorowych przez osoby zaopatrzone w legitymacje Związku a zatwierdzone przez magistrat jako władzę samorządową. Niech nikt przeto nie odmówi choćby najskromniejszego datku dla bliźniego, pozbawionego dachu nad głową. Wszystkie osoby chętne do współdziałania w tej pracy zaprasza Wydział Związku Lokatorów.

Bliższych informacji udziela biuro Związku Lokatorów, Plac Matejki 3.

Prezydjum Związku Lokatorów: Burczyk Mieczysław, prezes. Staśko Józef, zast. prezesa. Wiktor Mieczysław, zast. prezesa. — Członkowie Wydziału: Dr Aschenbrenner Tomasz, Brodek Ludwik, Gruszecki Jan, Kuszylek Rudolf. Jasiński Włodzimierz. Paully Jan, Przybylski Władysław, Spalko Henryk, Wolski

—•—

PRZYJAZD 500 SOKOŁÓW AMERYKAŃSKICH DO KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, z początkiem sierpnia br. przybywa do Polski wycieczka Sokołów amerykańskich, złożona z 500 osób. Wycieczka przyjeżdża do Warszawy, skąd przybędzie następnie do Krakowa. Goście amerykańscy zwiedzą zabytki Krakowa i saliny wielickie, oraz Zakopane.

Celem przyjęcia gości zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, który pierwsze swoje posiedzenie odbędzie w piątek popołudniu w sali konferencyjnej magistratu.

OBŁÓCZYNY. Dnia 13 bm. odbyła się w kościele SS. Karmelitanek Bosych przy ul. Łobzowskiej w Krakowie uroczystość obłóczyn p. Wandy Zechenterówny, córki p. Edmunda Zechentera, literata i śp. Heleny z Klemensiewiczów. Nowicjuszka otrzymała imię zakonne S. Marja Gerarda od Trójcy Przenajświętszej.

Z PARKU DRA JORDANA. Po przerwie, spowodowanej zalewem parku, gry i zabawy w parku dra Jordana rozpoczęły się na nowo w dniu dzisiejszym. Kierownictwo gier i zabaw zwraca się z uprzejmą prośbą do PT. Rodziców i Opiekónw o zachęcenie młodzieży do licznego uczęszczania na te zabawy, które się odbywają dla chłopców w poniedziałki, środy i piątki, zaś dla dziewcząt we wtorki, czwartki i soboty każdorazowo od godziny 4.30 do 7 popoł.

KRĘGIELNIA NA DZIEDZIŃCU STRAŻY POŻARNEJ. Staraniem naczelnika miejskiej Straży pożarnej, p. Obidowicza, została urządzona i przed kilku dniami otwarta kręgielnia dla korpusu Straży ogniowej. Naczelnikowi przyświecała trafna myśl, że kręgielnia w zabudowaniach Straży pożarnej da członkom jej miłą i godziwą rozrywkę.

POŻAR W SKLEPIE KORZENNYM. We wtorek o godzinie 8 wieczorem powstał pożar w sklepie korzennym Jana Kuzbiela przy ul. Karmelickiej 8.

Od pozostawionej lekkomyślnie przez właściciela płonącej świecy zajął się worek z orzechami i drewniane półki sklepowe. Wezwana straż pożarna przybywszy na miejsce musiała odrywać żaluzje zamkniętego sklepu, by dostać się do wnętrza płonącego sklepu. Ogień ugaszono.

STRASZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI POCIĄGU. Dzisiaj rano znaleziono na torze kolejowym u wylotu ulicy Wrzesińskiej zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, był to Ignacy Godyń, konduktor pociągu towarowego, który wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Godyń prowadził pociąg towarowy do Podgórza Płaszowa, widząc sygnał na „stój", zatrzymał pociąg. Podczas postoju wyszedł widocznie z wagonu, gdy tymczasem nadjechał na sąsiedni tor z przeciwnej strony pociąg towarowy, wciągając Godynia pod koła, które przecięły kadłub na dwie części. — Zwłoki, po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

UPADEK Z II. PIĘTRA NA BRUK. Dziś o godzinie 9 rano upadła na bruk z okna II. piętra domu pod l. 3 przy ulicy Bocheńskiej Blume Honigwachs, lat 18 licząca i doznała wstrząsu mózgu, oraz złamania nogi. Nieszczęśliwą przewiozło Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala.

PODEJRZANE PŁÓTNO. W ekspozyturze Urzędu śledczego „pod telegrafem" przy ul. Kanoniczej 24 znajduje się sztuka płótna (21 m) Tik z firmy Krusche i Ender z Pabjanic, podejrzanego pochodzenia. Poszkodowany zechce się zgłosić w powyższym urzędzie w godzinach urzędowych w celu rozpoznania tegoż.

---TOT---

GOPLANA—OTELLO—SAMSON I DALILA, oto trzy pierwsze przedstawienia operowe, któremi „Zespół artystów Opery warszawskiej" otwiera letni sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego. Zainteresowanie przyjazdem Opery warszawskiej do Krakowa jest nadzwyczajne; prowincja zamawia telegraficznie miejsca na powyższe trzy przedstawienia. Montaż dekoracyjno-świetlny, jest na ukończeniu. Bilety wcześniej są do nabycia w koncertowej kasie zamawiań u. J. Lipskiego, Sławkowska 8, od niedzieli zaś, tj. dnia 19 bm. w kasie dziennej teatru im. J. Słowackiego.

„GOPLANA" Żeleńskiego, osnuta na tle Balladyny, obudziła wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych kół Krakowa. Żeleński, jako reprezentant pomoniuszkowskich tradycyj operowych, w „Goplanie" wyśpiewał najwznioślejsze natchnienia swego geniuszu. Reprezentacja Opery warszawskiej uważała za swój obowiązek rozpoczęcie sezonu operowego genialnym dziełem, wielkiego kompozytora krakowskiego. O dekoracjach do „Goplany" krążą po naszem mieście legendy bezgranicznego zachwytu. Ze sfer znakomitości malarskich, które miały sposobność oglądania na scenie warszawskiej dekoracji „Goplany" dowiadujemy się, że istotnie nie widziano jeszcze takich cudów w teatrze krakowskim, jakie zobaczymy na premjerze „Goplany" we wtorek 21 bm.

——— o : : o ———

Swiętokradztwo w Łodzi

Łódź. 15 bm. Wczoraj popełniono nowe świętokradztwo w tutejszej katedrze. Świętokradztwo to jest identyczne z dokonanem przed dwoma tygodniami. Złodzieje wieczorem zakradli się do kościoła, skryli się w ciemnościach, a potem, gdy kościelny poszedł na spoczynek, zrabowali wszystkie pieniądze z puszek ofiarnych, i przez okno wydostali się na ulicę. Zachodzi podejrzenie, że sprawcy byli doskonale obeznani z terenem, bowiem uciekali przez okno, o istnieniu którego nie wiele osób wie, gdyż jest stale zasłonięte. Policja łódzka podobno już wpadła na trop sprawców kradzieży.

Pułkownik=dezerter.

Stołpce. 15 bm. Onegdaj zgłosił się do policji tutejszej komendy powiatowej pułkownik Władysław Lipski, były dowódca 6 pułku saperów w Przemyślu. Wymieniony zameldował, że wraca z sowietów. Jak się okazuje, pułkownik Lipski w 1924 r. był oddany do szpitala pod obserwację i stamtąd wydalił się w niewiadomym kierunku. Dopiero teraz rozwiązała się zagadka, gdzie przez ten cały czas przebywał. Władze policyjne oddały pułkownika Lipskiego do dyspozycji władz wojskowych.

Rozszarpani przez pociąg.

Warszawa, 15 bm. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych, para narzeczonych, 20-letnia Genowefa Wojniewicz i 20-letni Jankiel Dorembus, obo je zamieszkali w Żyrardowie, udali się do pobliskiego lasku na przechadzkę. Gdy w drodze powrotnej około godz. 9 wieczór znajdowali się w pobliżu przejazdu kolejowego w niedalekiej odległości od miasta, spadł niespodziewanie deszcz. Zaskoczeni tem W. i D., nie widząc nigdzie schronienia, ruszyli z biegiem toru pod parasolką panny Wojniewiczówny. Szum ulewy zagłuszył turkot zbliżającego się pociągu tak, że znajdująca się na szynach para wpadła pod koła pędzącej na nich lokomotywy. Skutki wypadku były straszne: oboje nieszczęśliwi zostali dosłownie przez pociąg rozszarpani.

Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Dwie wielkie katastrofy wycieczek szkolnych

Czerniowce. (Tel. wł.). Przed kilku dniami niemal równocześnie w dwu miejscowościach zdarzyły się dwie straszne katastrofy, których ofiarą padły w wielkiej ilości dzieci szkolne.

O pierwszej z nich pokrótce już donieśliśmy: Kilkadziesiąt uczenic szkoły żeńskiej pod kierownictwem nauczycielek wybrało się na wycieczkę autobusem w okolicę Kiszyniewa. Na spadzistej drodze ciężkie auto wskutek zepsucia się hamulca wywróciło się. Nauczycielka Curtovici zginęła na miejscu wraz z 3-letniem swem dzieckiem. Zabite zostały również 3 uczenice, 14 dziewcząt odniosło ciężkie rany. Dyrektorka dostała wstrząsu nerwowego i stan jej jest bardzo groźny. Gdy przybyła na miejsce katastrofy pomoc, nauczycielka ta zaczęła krzyczeć: „Zabijcie mię, to jam winna wszystkiemu, bo namówiłam je do wycieczki". Z trudem uspokojono nieszczęśliwą kobietę i odwieziono do szpitala.

Drugi, podobny wypadek wydarzył się w Oltenitza. Uczenice szkoły tamtejszej z okazji zakończenia roku szkolnego, urządziły w parku festyn. Chcąc lepiej wszystko widzieć, 30 uczenic wydrapało się na dach lodowni, stojącej na skraju parku. Spróchniałe wiązania belkowe ciężaru tego nie wytrzymały i dach runął, grzebiąc dziatwę we wnętrzu lodowni. 15 dziewcząt zginęło natychmiast, inne z trudem uratowały się z pośród gruzów i brył lodu...

Dochodzenia stwierdziły, że nauczycielki nie ponoszą winy nieszczęścia, gdyż uczenice wydrapały się na dach bez ich wiedzy i woli. Wieść o katastrofie momentalnie rozeszła się po mieście, budząc panikę wśród rodziców. Na miejscu wypadku rozgrywały się rozpaczliwe sceny. Na znak żałoby zamknięto w mieście wszystkie sklepy, teatry i kina.

Giełda.

Kraków 16 lipca.

Na giełdzie efektów po kilkudniowej zwyżce nastąpiła tendencja zniżkowa. Chęć nabywania efektów, szczególnie arbitrażowych, zmalała do minimum. Na ogół tendencja słabsza, ruch niewielki.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Na pogiełdziu robiono jedynie Jaworznem.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Pharma (B. Jawornicki)	0.55—0.60
Zieleniewski	12.00—12.50
H. Cegielski Poznań	19.00—19.50
Parowozy	0.50—0.52
Siersza	2.80
Tepege	0.92
Polska Nafta	0.26
Elektrownia Siersza	0.22
Chodorów	3.35—3.40
Chybie	4.30

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno drobne 9.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.20; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski 0.44; Parowozy 0.50; Starachowice 1.70; Zieleniewski 12.00; Żyrardów 9.10; Haberbusch 6.20; Spirytus 2.15; Chodorów 3.40; Ursus 1.15; Bank Przemysłowy Lwów 0.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.15; Londyn 25.04; Nowy Jork 5.15.1; Belgja 23.90; Włochy 19.00; Hiszpanja 74.80;

J. H. ROSNY.

Tygrys żebrakiem.

— Zgrzybiałe tygrysy nie są w lepszem położeniu, niż stare lwy, opowiadał Sambregouy. Dręczone reumatyzmem, na pół ślepe, zatraciwszy węch i słuch muszą często lec w wielkim szpitalu dżungli i oczekiwać śmierci. Stare dziki, jelenie, bawoły mają przynajmniej do rozporządzenia zdobycz nieruchomą w postaci trawy, krzewów, kory młodych drzew, które mogą skubać w oczekiwaniu kojącej chwili pogrążenia się w nirwanę.

Stary tygrys natomiast musi zdobywać żywe mięso, obdarzone rączemi nogami, dobrym wzrokiem i węchem. Zapach jego poprzedza i zdradza go, zdobycz ucieka. Zresztą, jeżeli zdobycz ta jest bawołem lub dzikiem, łatwo zdarzyć się może, że uśmierci ona drapieżcę, pod którym drżą już łapy...

— Widziałem raz jedno z takich nieszczęsnych zwierząt. Mieszkałem wówczas w szałasie myśliwskim na krańcu wsi hinduskiej, pod lasem mało zbadanym i wyprawiłem na drugi świat parę ludożerczych tygrysów, które były postrachem wieśniaków.

Las był straszliwą puszczą, do zewnętrznej tylko jego strefy odważali się docierać zabobonni Hindusi.

Opowiadali, że w głębi przebywają nadludzkie istoty, które zabijają człowieka z taką łatwością, jak my zabijamy chrząszcza. Od wieków, jak twierdzono, żaden człowiek tam nie dotarł. Puszcza dziewicza, pozostawiona tajemnym potęgom, rozrastająca się według pierwotnych praw, żywiła słonie, bawoły, jelenie, antylopy, dziki, lamparty, czarne pantery, nosorożce, małpy, węże i szakale.

Miałem gwałtowną ochotę na zwiedzenie tych przerażających głębi, ale zapuszczać się tam samemu z kilkoma tylko psami byłoby szaleństwem. Napróżno ofiarowywałem Hindusom stosy rupji, żaden nie miał odwagi pójść ze mną.

Marzyłem pewnego wieczora przy oknie okratowanem trzciną bambusową wobec krajobrazu zatopionego w świetle księżyca, przy którem tańczyły wiotkie cienie czarodziejskiej baśni. W oddali kraniec niezbadanej puszczy lśnił w srebrno-sinym blasku i nigdy chęć moja wtargnięcia do wnętrza nie była równie silną.

Nagle odezwało się szczekanie i wycie psów. Nie było ono niezasadnione. Olbrzymi tygrys pojawił się i stanął w znacznej zresztą odległości od szałasu. Byłem bezpieczny. Kraty bambusowe urągały nawet temu królewskiemu zwierzęciu. Gdyby ośmieliło się je zaatakować, mogłem podziurawić jego ciało stożkowatemi kulami... Jedna zresztą kula w oko wystarczyłaby, a strzelać umiem...

Przyglądałem się przeto swobodnie drapieżnikowi.

Był olbrzymi, jak już mówiłem, ale mimo to bardzo chudy. Skóra zwisała mu na grzbiecie, szyji i pod brzuchem jak opończa na ramionach wychudłego starca. Wyglądał bardzo nędznie.

Aby go lepiej widzieć, wziąłem lornetkę i ujrzałem wyraźnie to, czego domyślałem się przedtem. Był to tygrys zgrzybiały.

Oczy nie błyszczały już fosforycznie, głowa chwiała się, a skoro postąpił z wahaniem kilka jeszcze kroków, upewniłem się już zupełnie co do jego bezsilności.

Stary łajdaku, morderco! mruknąłem. Nie długo już pociągniesz. Ostatnią swą w życiu ofiarę spożyłeś pewnie.

Przystając co chwilę, zbliżał się do szałasu. Musiał być bardzo głodny. W odległości dwudziestu mniej więcej kroków zatrzymał się znowu i wydał jak gdyby jęk. Czyżby przypomniał sobie dni obfitości, kiedy objadał się ciepłem mięsem i wypijał krew żyjącej jeszcze antylopy?

Przyszły ciężkie czasy. Zadowoliłby się najdrobniejszą padliną, ale sępy i inni zjadacze trupów pilnowali dobrze swej dziedziny.

Żal mi się zrobiło biedaka, a ponieważ mieliśmy w tej chwili więcej mięsa, niż można było zużytkować, poszedłem wziąć udziec z dzika.

— Masz, stary łajdaku! krzyknąłem.

Podniósł ociężałą głowę, przestraszony. Rzuciłem udziec prosto pod jego nogi. Mimo to wahał się. Po chwili jednak osłabionym węchem poczuł woń mięsa. Wówczas schwycił je i począł pożerać, mrucząc radośnie.

Mówią, że tygrys jest głupi. To możliwe. Ale krzyk żołądka budzi inteligencję u najgłupszych nawet zwierząt... Następnego dnia zjawił się znowu i stanął na tem samem miejscu, gdzie dostał mięso.

— To znowu ty, stary bandyto!

Czy poznał głos mój? Odpowiedział pomrukiem bardzo łagodnym i wówczas przyszło mi na myśl, żeby go oswoić. Mięsa było więcej jeszcze niż poprzedniego dnia. W tym roku okolica pełna była dzików, które pustoszyły pola i ogrody biednych Hindusów.

Przyniosłem przeto potężny kawał mięsa i zawołałem go.

Już otwierał żarłoczną paszczę, nie obawiając się podstępu.

— Od tej chwili weszło to w zwyczaj. Co wieczora ów krwiożerczy żebrak pojawiał się pod szałasem i co wieczora otrzymywał swą jałmużnę.

Po tygodniu zbliżyłem się ostrożnie do niego. Potem zacząłem sam podawać mu mięso, wreszcie doszliśmy do całkowitego porozumienia, tygrys oswoił się.

Taki oswojony tygrys musi jednak służyć do czegoś. Wobec tego, że żaden Hindus nie chciał pójść ze mną w głąb puszczy, wziąłem jako towarzysza wyprawy tego potwornego kota oraz trzy psy o nieomylnym węchu. Zwierzęta są w gruncie rzeczy równie niemądre, jak ludzie. Swą ogromną postawą tygrys trzymał w należytej odległości wszystkich drapieżników, nawet inne tygrysy.

Smutny zresztą był jego koniec. Widując go nieustannie, szczury, które grasowały w pobliżu szałasu, odkryły wreszcie jego bezsilność i pewnego dnia, powracając ze wsi, zastałem go z otwartemi wnętrznościami, pełnemi tych wstrętnych gryzoniów. Żył jeszcze, jęczał głucho, zanim jednak zdołałem wygonić napastników, wyzionął duszę prostą i drapieżną...

— Symboliczne jest twoje opowiadanie, zaśmiał się Sombreuse... Szczury będą miały głos ostatni na tej ziemi.

Przekład J. B.

——— o : : o ———

Rząd a ożywienie ruchu budowlanego.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTW. FUNDUSZU ROZBUDOWY MIAST.

(AW). Dnia 10 lipca b. r. pod przewodnictwem wiceministra Skarbu p. J. Karsnickiego odbyło się 2-gie posiedzenie Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, na którem komisarz do spraw kredytu budowlanego przy ministrze Skarbu p. Polkowski i dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr Szenk informowali przedstawicieli miast o tem, co zrobił Rząd dotychczas w zakresie akcji budowlanej.

P. komisarz Polkowski zaznaczył przedewszystkiem, że dbając o dostateczne zaopatrzenie rynków w materjały budowlane Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił przemysłowi ceramicznemu i cementowemu 8 miljonów złotych pożyczek krótkoterminowych. Pożyczki te nie uszczupliły ogólnej sumy przeznaczonej na kredyty budowlane i osiągnęły rezultat pożądany, gdyż dzięki nim cena cegły, podstawowego artykułu w budownictwie, z 70 zł za 1000 sztuk, obniżona została do 50—52 zł (za 1000). Cena ta jest obowiązującą dla przemysłowców ceramików. Aby nie hamować ruchu budowlanego do chwili ogłoszenia ustawy o rozbudowie miast i przepisów wykonawczych do niej, Bank Gospodarstwa Krajowego wydał po 1 kwietnia br. przeszło 4 miljony złotych pożyczek na budowę poprzednio rozpoczętą. Po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy o rozbudowie Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił na mocy instrukcji Ministra Skarbu do przyznawania pożyczek na mocy tej ustawy, które wypłacane są przez Bank w miarę postępu budowy. Projektuje się przyjmowanie podań o pożyczki budowlane do dnia 15 sierpnia br. Aby działalność komitetów rozbudowy i magistratów na całym obszarze Państwa była uzgodniona, okazało się niezbędnem opracowanie odnośnego regulaminu (streszczenie regulaminu tego ogłosiliśmy przed kilkoma dniami).

Dla poparcia inicjatywy prywatnej w budownictwie będzie uwzględniane w jak najszerszym zakresie udzielanie kredytu osobom prywatnym w tej nadziei, by pobudzić w niedalekiej przyszłości inicjatywę prywatną w ruchu budowlanym. Chodzi również o pobudzenie inicjatywy prywatnej do budowy o własnych siłach bez pomocy finansowej Rządu, a tylko przy pomocy udzielonych przez Rząd gwarancji.

O dotychczasowej akcji finansowo-budowlanej mówił dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr Szenk. Do chwili rozpoczęcia przez Rząd akcji budowlanej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kilkuset kredytów na cele budowlane na sumę ogólną 7 miljonów złotych; od 9 marca do 7 maja br. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił na cele budowlane 4 milj. zł kredytu. W maju przyznawanie dalszych kredytów musiało być wstrzymane do chwili ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast (wobec zastrzeżonej w ustawie ingerencji czynników samorządowych). Normalne przyznawanie kredytów na cele budowlane na mocy ustawy nowej rozpoczęło się 23 czerwca br. Z Warszawy wpłynęło do Banku Gospodarstwa Krajowego dotychczas 54 podań z wnioskami komitetu rozbudowy o kredyty budowlane na sumę 8.2 milj. zł. (załatwiono 37 wniosków na sumę 4.9 milj zł), z prowincji wpłynęło 50 podań na sumę 1.9 milj. zł (załatwiono 14 na sumę 800 tys. zł). Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie przyznał pozatem 4 kredyty na sumę 668 tys. zł. Ogółem więc do chwili obecnej Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na cele budowlane 6.3 milj. zł, nie licząc 4 milj. zł, które wydał na te cele przed ogłoszeniem ustawy.

Nad sprawozdaniami pp. Polkowskiego i Szenka rozwinęła się dyskusja. w której brali udział przedstawiciele miast: Krakowa, Lwowa, Łucka, Przemyśla, Radomia i innych; wyjaśnień udzielali pp. Szenk i Polkowski.

Zamykając posiedzenie, p. wiceminister Skarbu J. Karsnicki zaznaczył, że według obliczeń prowizorycznych, Polska potrzebuje rocznie 60 tysięcy nowych mieszkań, których wybudowanie pochłonie 800 milj. zł rocznie. Jest rzeczą oczywistą, że wobec takiego ogromu potrzeb Rząd może dać tylko impuls, inicjatywę, która powinna być podjęta przez miasta i osoby prywatne. Na razie wytężyć należy całą energję w tym celu, by pozostała część z sezonu budowlanego nie została zmarnowana.

——— ooo ———

Prywatny ruch budowlany.

Statystyka prywatnego ruchu budowlanego w większych miastach Polski w roku 1924, ilustruje ten ruch w następujących cyfrach: Warszawa, rozpoczęto 286 budowli ogółem, w tem 145 budynków mieszkalnych. Zakończono 195 budowli, w tem budynków mieszkalnych 93, Łódź — rozpoczęto 316, w tem 123 mieszkalnych, zakończono 284, w tem mieszkalnych 103, Poznań — rozpoczęto 31, mieszkalnych 9, zakończono 65, w tem 16 budynków mieszkalnych, Lwów rozpoczęto 71, w tem 45 mieszkalnych, zakończono 74, w tem mieszkalnych 41, Kraków — rozpoczęto 54 budowle, w tem 49 mieszkalnych, zakończono 37, w tem 27 mieszkalnych, Wilno — rozpoczęto 112, w tem 46 mieszkalnych, zakończono 83, w tem 31 mieszkalnych, Bydgoszcz — rozpoczęto 106 budowli, w tem 9 mieszkalnych, zakończono ogółem 86 budynków, w tem 3 mieszkalne.

Śledztwo przeciw urzędnikom.

Wobec kilku wypadków przewlekłego śledztwa sądowego w stosunku do urzędników państwowych, w czasie którego obwinieni pozostawali pod ciężkiemi zarzutami, jak się w wyniku śledztwa okazało bezpodstawnemi. przyczem cierpiało urzędowanie, bo na miejsce oskarżonych nie można było przyjąć nowych urzędników. Zarząd Stow. urzędników państwowych zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą. w umotywowanym materjale. o przypomnienie i polecenie ścisłego stosowania okólników, zarządzających załatwienie spraw, dotyczących funkcjonarjuszów państwowych i tych spraw, w których chodzi o interes służby i dobro Państwa przed wszystkiem innemi. Memorjał podkreśla, między innemi, że skutkiem przewlekłego śledztwa cierpi powaga i sprawność urzędu, a w wypadku winy urzędnika Skarb ponosi straty. Za najważniejszy jednak argument, przemawiający za szybkością procedury sądowej, memorjał uważa moment moralny: konieczność zupełnego i szybkiego usunięcia z szeregów urzędniczych winnego urzędnika, przynoszącego ujmę opinji urzędnictwa polskiego, oraz konieczność jaknajszybszego usunięcia podejrzeń, tam gdzie oskarżenie dotyczyło niewinnego. Wkońcu zarząd gł. zwraca uwagę pana ministra na powtarzające się fakty pociągania do odpowiedzialności urzędników w sprawach pierwszorzędnej wagi. a nawet fakty aresztowania przez sędziów śledczych bez porozumienia się z władzą przełożoną urzędników, której wyjaśnienia, lub opinje mogłyby wyjaśnić często przykre nieporozumienia, jakie w wielu wypadkach są jedyną przyczyną wszczęcia danych spraw.

Bernard Shaw przeciwnikiem kina.

W oryginalnych „Rozmowach przy obiedzie“, jakie Shaw prowadził z biografem swoim Hendersonem, a które ten opisał w książce, znajdujemy, między innemi, niezbyt przychylne sądy znakomitego pisarza o kinie. „Publiczność kinowa robi z miernoty konieczność — mówi — film musi odpowiadać zarówno smakowi miljonera amerykańskiego jak i chińskiego kulisa, tak dobrze gustowi guwernantki w wytwornym domu, jak pannie z baru, przedostaje się bowiem wszędzie i musi się każdemu podobać. Stąd wynika, że nie może zadowolić aspiracyj dramatu artystycznego, jak również nie powinien zapaść się w otchłań teatru sensacyjnego“. Stwierdza nadto Shaw brak choćby minimalnego dobrego smaku i zdrowego rozsądku, jakiego mamy prawo wymagać. „Niebawem będziemy musieli dziesięć minut przez zaczęciem każdego dramatu filmowego tracić na dowiadywanie się, kto fotografje odbija i kto je suszy, kto wyrabia celuloid, kto kupił chemikalja i kto jest fryzjerem autora. Twórcy filmów nie wiedzą poprostu, jak się zachować; pozwalają sobie wobec publiczności na takie postępowanie, którego publiczność niebawem już tolerować nie będzie“.

ZE SPORTU.

1 P. P. LEG. — MAKKABI 3 : 0 (1 : 0).

W dniu wczorajszym rozegrano powyższe zawody wileńskich klubów, zakończone pewnem zwycięstwem wojskowych.

T. K. S. — KORONA (KRAKÓW) 3 : 0 (5 : 1).

W dniu 11 i 12 bm. rozegrane zostały w Toruniu dwa mecze towarzyskie między drużynami T. K. S. (4 rezerwowych) i krakowską Koroną. Wynik 1 dnia 3 : 0. Gra równa. Rogów 5 : 3 dla miejscowych. Drugiego dnia przy znacznej przewadze w drugiej połowie gry drużyny toruńskiej wynik 5 : 1 dla gospodarzy. Gra bez kombinacji, chaotyczna. Rogów 0 : 1 dla T. K. S.

SLOVAN LEGJA 1 : 0.

W poniedziałek rozegrał Wiedeński Slovan pierwsze swoje spotkanie z miejscową Legją. Obie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowemi, szczególnie Legja, która miała tylko 6 graczy I-ej drużyny. Po gościach spodziewano się lepszej gry, gdyż ostatnio pokonali oni Hakoah 3 : 2. Slovan pokazał grę żywą i kombinacyjnie dobrą. Legja miała duże szczęście, szczególnie bramkarz, który miał jeden z najlepszych dni.

WIEDEŃSKI HAKOAH W LUBLINIE.

Wiedeńska mistrzowska drużyna Hakoah pokonała w poniedziałek reprezentację Lublina w stosunku 6 : 0.

MISTRZE PAŃSTW EUROPEJSKICH.

W roku bieżącym następujące Kluby zdobyły mistrzostwa państwowe: Anglja—Hundersfield, Austrja—Hakoah, Danja—Boldkluben 03, Finlandja—Pallosero, Jugosławja—Jugoslavija, Niemcy—I. F. C. Nürnberg, Węgry—M. T. K., Czechosłowacja—Sparta, Szwecja—Gais, Szwajcarja—Servette, Portugalja—Porto F. C., Hiszpanja—Barcelona F. C., Polska—Pogoń (Lwów).

SUKCES POLAKA W PARYŻU.

Na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, urządzanych przez klub „Stade Francais“, członek warszawskiego A. Z. S. Juljan Ginner, zdobył I miejsce w rzucie oszczepem, osiągając świetny wynik 57.56 m. (rekord polski, pobity o 2 i pół metra), bijąc wszystkich konkurentów. Szczegółów narazie brak.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W PARYŻU.

W zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez „Stade Francais“, osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Rousseau 10,8; 200 yardów — Murchesson 20 s; 400 i 800 m. Martin 48,6 i 1 : 54,8; 1.500 m. Schäner 4 : 0.2,6; 3 km. Guillemot 8 : 44,8; 4 x 100 m., „Stade Francais“ 43,4 s; Sztafeta 100—200—300—400 m. — Lanzanne A. C. 2 : 04; wwyż — Lendor 189 cm.; w dal — Buche 670 cm.; dysk — Curtejazzc 37,64 m. W rzucie oszczepem startował Ginner (AZS).

PROTEST PRZECIKO BOTTECCHIA.

Przeciwko leaderowi w tegorocznym „Tour de France“ został wniesiony protest, ponieważ Bottechia otrzymał w czasie XIII etapu niedozwoloną pomoc od swych rodaków. O ile protest będzie uwzględniony, zostanie Włochowi dodane 15 min. do ogólnego czasu biegu.

KOBIECY REKORD W BIEGU NA 100 METRÓW.

W biegu na 100 m. panna Junker pobiła rekord światowy osiągając świetny czas 12.6 sek. Na tych samych zawodach panna Luem osiągnęła w rzucie kulą (3.628 kg.) 10.42 m.

RZECZY WESOŁE.

Deszcz leje. Wisła się podnosi, a pan prokurator nic na to!

———

Pan dr Lejon Schmalzmalz ogłasza, że otworzył kancelarję adwokacką przy ul. Krepernika.

Czyż to nie znakomicie trafna omyłka w nazwie dla ulicy, po której raz tylko wystarczy się przejechać, aby „skrepirować“?

———

Byliśmy na Helu. Po silnej popołudniowej burzy, zajaśniało całym przepychem złota i czerwieni zachodzące słońce, zanurzające się zwolna w silnie wzburzone jeszcze morze.

W nocy wyjechaliśmy z Gdańska ku Warszawie.

Zrazu spaliśmy wygodnie, ale nad ranem, na jednej z podwarszawskich stacyjek, wtargnęło do naszego przedziału liczne, wrzaskliwe towarzystwo. Zrazu nie zajmowano się nami; ale, posłyszawszy naszą małopolską gwarę, nuż tysiące przycinków i płaskich dowcipów w stronę „galileuszów“.

Nie reagując, stanęliśmy przy oknie. Poranek był chłodny; ponad widną już Warszawą wznosiły się gęste opary mgły, a z niej wytaczać się poczęła czerwono-złota kula słońca.

Widząc to, rzekłem na głos do mego towarzysza:

— Patrz pan, jakie dziwne podobieństwo! Wczoraj wieczorem oglądaliśmy kulę słoneczną, nurzającą się w bałwanach Bałtyku, a dziś widzimy ją znów wznoszącą się z pośród bałwanów warszawskich!..

...Całą dalszą drogę przebyliśmy w miłym już spokoju ze strony wrzaskliwych „warszawistów“.

———

— Dlaczego mówi się: trafiła kosa na kamień — a nie: trafił kos na kamień?

— Bo na plantach kos trafia zawsze na kapelusz...

(Agaryk)

RUCH WYDAWNICZY.

INFORMATOR POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podejmuje perjodyczne wydawnictwo pod tytułem Informator P. C. K., który będzie opracowany przez wybitne siły fachowe przy wykonaniu strony technicznej przez Polskie Biuro Wydawnicze „Kresy“ w Warszawie, ulica Krucza 24. Obejmować będzie wszystkie dziedziny życia Odrodzonej Polski, jej organizacji społecznej i gospodarczej, kultury, sztuki, przemysłu i handlu oraz administracji kraju.

Zawierając w jędrnym skrócie całokształt wiadomości o Polsce. Informator P. C. K. stanie się nieodzownem vademecum każdego obywatela Rzeczypospolitej, a w pierwszym rzędzie kupca i wytwórcy, niezbędnym podręcznikiem w każdym domu handlowym i zakładzie przemysłowym, w każdem biurze i w każdym urzędzie. Niska cena uczyni to wydawnictwo dostępnem dla wszystkich i rozpowszechni je po całym kraju, zasilając fundusze Polskiego Czerwonego Krzyża, którego intensywna i na szeroką skalę zamierzona działalność wymaga znacznych wkładów.

Zbyteczne dodawać, że Informator P. C. K. nastręcza wyjątkową sposobność reklamy dla firm handlowych i przemysłowych, które nie omieszkają zapewne skorzystać z tej okazji, łącząc interes własny z potrzebą zadośćuczynienia obowiązkowi społecznemu.

UKAZAŁ SIĘ NR. 28 „BLUSZCZU“. Na miejscu czołowem poruszono szlachetną myśl żywego zainteresowania się społeczeństwa kwestją Patronatów nad więźniami. Obok art. H. Ceysingerówny „O działaczkach okresu konspiracyjnego“. nawiązującego do pięknej tradycji tajnego nauczania, mamy żywo skreślony obraz życia i pracy w Instytucie Gospodarstwa Kobiecego w Laeken. — W dziale literackim spotykamy nazwiska Grossek-Koryckiej, Wielopolskiej, Dąbrowskiej, Miłaszewskiej, Bielańskiej, Wirskiego. — W bogato ilustrowanym dziale praktycznym na plan pierwszy wysuwa się ciekawy artykuł pt. Reforma Gospodarstwa Kobiecego i szereg praktycznych rad i wskazówek z zakresu gospodarstwa domowego, hygjeny i kosmetyki.

Człowiek-wampir

Berlin. 15 bm. W dniu wczorajszym dokonano tu taj ohydnego mordu na młodej dziewczynie, zamieszkałej przy ulicy Bawarskiej. Pewien młody człowiek, niesprawdzonego jeszcze nazwiska, przegryzł jej gardło. Według relacyj tego osobnika, który sam zgłosił się do urzędu policyjnego, po spędzeniu z nią razem nocy w stanie pijanym, gdy rano zbudził się przy niej, ujrzał ją nieżywą i w morzu krwi. Tłomacząc się w policji domniemany przestępca oświadczył, że nie może zdać sobie sprawy, jak się to stało.

Kto wysadził w powietrze prochownię w Połocku?

Wilno. 15 bm. Z Mińska donoszą: Śledztwo, prowadzone w sprawie wybuchu, jaki zdarzył się w składach broni i amunicji w Połocku, natrafia na wielkie trudności.

Dochodzenie prowadzone jest przez sędziego do spraw szczególnej wagi i wykazało udział w zamachu dynamitowym członków partji komunistycznej. Dotychczas stwierdzono, że niektórzy członkowie białoruskiej partji komunistycznej pobierali pieniądze od jednego z mocarstw, będących obecnie z Sowietami w ostrym konflikcie. Zamachowcy doskonale znali rozkład zajęć i godziny pracy w fabryce i składach, które wyleciały w powietrze. Rezultaty śledztwa wywołały wielką konsternację wśród komunistów. Partja białoruska zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie, przeprowadzając rugi partyjne.

Mody paryskie

Dżdżyste lato i lekkie suknie. — Fulary strojne i jedwabie na codzień. — Róże i kolor różowy. — Lisy srebrne, kanadyjskie i lisy białe.

(zo.) Mimo dżdżystego i chłodnego lata nie tracimy nadziei, że przyjdą jeszcze upalne dni, więc pora najwyższa pomówić o sukniach lekkich, które szczęśliwe Paryżanki już uwiozły nad morze i do miejsc kąpielowych.

Obok fularów i lekkich przeźroczystych materjałów widzi się wiele sukien z jasnej wełny, wśród których przeważa jeszcze ciągle „kasha“ koloru beige.

Zwolna, prawie niedostrzeżenie, ale konsekwentnie fason sukien zmienia się. Wprawdzie utrzymują się suknie proste „fourreau“, a stan nie podwyższył się, jak tego oczekiwano, jednak spódnica u dołu jest znacznie szersza, składana w fałdy i wachlarze, uwidaczniające się przy chodzeniu. Guziki, które naszywano na suknie od góry do dołu jeszcze dwa miesiące temu, obecnie rzucane są w różnych kierunkach. Każda suknia letnia obowiązkowo ma kołnierz, żabot, lub plastron z białego batystu czy jedwabiu, naj częściej obszyty koronką. Plecy i boki sukni często są mocno wyrzucane z pod paska, niekiedy pasek jest na miejscu właściwego wcięcia.

Na strojniejsze suknie bardzo używane są fulary kwieciste, w bukiety róż, gwoździków itd., zrobione bardzo fantazyjnie, pełne fałdów, miękkie i estetyczne.

O ile jednak jest w skromniejsze wzory, paski, czy kraty, jak np. tak zwany „toile de soie“, nadaje się jedynie na suknie skromne, bez ozdób i inkrustacji. Prawie wszystkie te suknie są plisowane maszynowo, w dużych odstępach, z długą bluzą, o kołnierzu wykładanym, zapiętą na kryształowe guziczki, często z krawatką. Suknie te są bardzo barwne, z przewagą koloru niebieskiego różnych odcieni.

Do tych sukien noszone są kapelusze tego samego koloru, przeważnie filcowe, małe zgrabnne a niekosztowne.

W ostatnich czasach spotyka się wiele kostjumów „tailleur“ koloru różowego, który wydobyty z zamiłowania, używany jest do różnych kombinacji. Dużo jest kapeluszy różowych, także rajery na strojnych kapeluszach, do sukien przypina się jedynie róże, różowe są hafty i inkrustacje. Suknie wieczorowe czarne przybierane są różowemi żabotami, przeświczną jest też tunika z czarnego jedwabiu, rzucona na fourreau różowe, usiane perełkami lub dżetami.

Niema prawie dziś eleganckiej Paryżanki, któraby w garderobie swojej nie posiadała pięknego puszystego lisa. Wspaniałe są lisy srebrne, ale nie dla każdej kieszeni dostępne. Lis srebrny najładniej wygląda na sukni czarnej, natomiast do toalety jasnej lepiej nadaje się czerwony lis kanadyjski. Do sukni popielatej noszony jest lis tak zwany niebieski, faworyt sezonu. Wreszcie lis biały, szczególnie na jasnej sukni i przy białym kapeluszu, zawsze jest wskazany dla młodych osób.

LOTERJA HARCERSKA. Główne wygrane loterji fantowej na budowę Związkowej Stanicy Harcerskiej w Warszawie padły, jak następuje: p. Górzyńska z Bydgoszczy wygrała na bilet Nr. 33408 pierwszą wygraną, tj. samochód „Fiat“, p. Eugenja Rajska z Łodzi na bilet Nr. 39063 wygrała umeblowanie 2-ch pokoi (sypialnia i stołowy) oraz kuchni, p. Eugenja Szyfnerówna z Płońska wygrała Nr. 21121 pianino firmy Nowicki, p. G. Rulikowski z Masłomęcza wygrał na Nr. 72178 umeblowanie gabinetu (bibljoteko, biurko, otomana, stół, fotel. 4 krzesła), p. Ziuta Kaulenosówna z Janowa Podlaskiego wygrała na Nr. 82026 srebro stołowe na 12 osób, p. M. Korzeniowski z Goliny pow. Konińskiego wygrał na Nr. 76970 pierścień z brylantami, p. Stefan Trynkiewicz z Kraśnika wygrał na Nr. 20706 dywan krajowy, p. Fr. Kubicki z Warszawy wygrał na Nr. 81061 pierścień z brylantem, p. Anita Lichnowska z Poznania wygrała na Nr. 47181 małą maszynę do pisania „Underwood“, p. Zofja Wołosewicz z Warszawy wygrała na Nr. 67874 obraz olejny, p. Adolf Wajgelt ze Zgierza wygrał na Nr. 21013 futro fokowe, Nieznany nabywca biletu Nr. 78551 z Bielan wygrał rower, II Łódzka Drużyna Harcerska wygrała na Nr. 6273 również rower. Wszystkich wygranych było 702. Tabelę wygranych rozesłano do wszystkich osób wygrywających oraz do komitetów, które sprzedawały bilety.

Wygrane można odbierać do 15 września br. w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich, Warszawa, Traugutta 2.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

OGŁOSZENIA

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

MŁODA, inteligentna osoba poszukuje samodzielnego zarządu domem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zarząd“. 2373

POMOCNIK lekarski, z wieloletnią praktyką w szpitalu, posiadający bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, prosi o zajęcie tylko w szpitalu — obznajmiony jest we wszystkich pracach w szpitalu i opieką nad choremi. Posiadam jaknajlepsze referencje od p. radcy Marjana Jagusińskiego. — Powyższe to ogłoszenie stwierdzam jako zgodne z prawdą, gdyż tenże polubił gorąco wszystkich nieszczęśliwych i dla nich pracował w najgoretszym czasie wojny. Wskutek stosunków, wywołanych wojną, zajmował się tenże już wówczas uchodźcami w Tulnie i okolicy. W czasie inwazji ukraińskiej znalazłszy się w Monasterzyskach, pełnił w całym powiecie obowiązki sanitarne w sprawie tyfusu plamistego, otrzymawszy od lekarza powiatowego ukraińskiego odpowiednie zlecenie. — Znając Pana Generała, ojca kompetenta, oraz jego samego oddawna i chcąc mu dopomódz ze względu na jego sumienne pełnienie obowiązków przez się przyjętych, z przyjemnością fakt powyższy podnoszę i łaskawym względom ubiegającego się o posadę sumiennie polecić mogę. W razie potrzeby odnośne poświadczenia władz, gdzie był zatrudnionym sam ubiegający się osobiście może okazać. **Marjan Jagusiński**, Radca Nam. — Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik lekarski“. 3017

LEŚNY, zdrów, silny, energiczny, żonaty, lat 27, z dobrem świadectwem, obeznany we wszystkich działach leśnych, były podoficer ułanów, biegły w pisaniu i w rachunkach, prosi JWP. o udzielenie mu posady w charakterze leśnego. Posadę objąć mogę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pisemne: Józef Talaga, leśny, Tarnawa dolna, poczta Zembrzyce 3231

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I p. poleca: 1) trzech kierowników biur komercjalnych; 2) pięciu buchalterów-bilansistów, ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej; 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka; 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego; 5) jednego kierownika biura materjałowego (specjalista w żelazie), z dokładną znajomością buchalterji i korespondencji polsko-niem.; 6) pięciu buchalterów-bilansistów z korespondencją polską; 7) trzy korespondentki polsko-niemieckie, ze stenografją; 8) jednego specjalistę wekslowego, ze znajomością buchalterji i korespondencji; 9) dwóch rachmistrzów; 10) jednego sekretarza komercjalnego; 11) pięciu: fakturzystów, inkasentów, akwizytorów; 12) dwie siły manipulacyjne; 13) dwie maszynistki polsko-niemieckie, ze stenografją; 14) trzy maszynistki polskie bez stenografji; 15) dwóch techników maszynowych; 16) jednego placowego; 17) trzech magazynierów; 18) pięciu handlowców (dział galanteryjny i kolonjalny). — Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną. 2946

BUCHALTER-BILANSISTA przyjmie jakąkolwiek pracę od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „J. S.“. 3255

OSOBA w średnim wieku, znająca szycie i mereszkowanie poszukuje posady jako krawcowa. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Mereszkowanie“. 3265

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ większego pokoju i kuchni od gospodarza. Zapłacę czynsz z góry za rok. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „M. M.“. 3277

ZAMIENIĘ 2-pokojowe mieszkanie z komfortem w Katowicach na takie same ewentualnie większe w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Katowice“. 3276

DWUPOKOJOWE mieszkanie poszukiwane. Do 2 tysięcy gotówką. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Gotówka“. 3258

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego elegancko umeblowanego w śródmieściu. Zapłacę czynsz do 100 zł miesięcznie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Solidny lokator“. 3257

URZĘDNIK, kawaler, młody, poszukuje pokoju umeblowanego, może być z utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pokój“. 3264

FRANCUSKA młoda, wykształcona poszukuje pokoju ewentualnie z utrzymaniem w zamian za lekcje francuskiego. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Francuska“. 3266

Rozmaite

5.000 DO 10.000 ZŁ pożyczki poszukuje dla poważnego przedsiębiorstwa. Dam odpowiednie zabezpieczenie, procent oraz udział w zyskach. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pewna lokata“. 3245

WSPÓLNIK z kapitałem 5.000 zł potrzebny do interesu z udziałem pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wspólnik“. 3229

KRAWCOWA zdolna, znająca się doskonale na kroju, szyje po domach bardzo tanio — może wyjechać. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zdolna“. 3274

Matrymonialne.

PRZYSTOJNA, młoda wdowa, posiadająca własne mieszkanie, pragnie wyjść zamąż powtórnie. Panowie na lepszem stanowisku (najchętniej wojskowi w wieku 35 do 40 lat) raczą złożyć oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Powtórne szczęście“. 3267

KAWALER, lat 34, Poznańczyk, na wyższem stanowisku pragnie poznać pannę do lat 26, brunetkę, wybitnie inteligentną, muzykalną. — Cel po bliższem poznaniu matrymonjalny. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Brunetka“. 3275

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3099

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

URZĘDNIK bankowy, buchalter potrzebny do banku w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków — Podzamcze 30. 3269

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

Poszukujący posad

GOSPODYNI intelig. energiczna, młoda, gruntowna znajomość kuchni i gospodarstwa wiejskiego, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Gospodarstwo“. 3282

KORESPONDENT polsko niemiecki z wyższem wykształceniem handlowem i praktyką zagraniczną poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Korespondent W.“ 3283

BUCHALTER bilansista przyjmie jakąkolwiek pracę od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „T. Z.“ 3280

BYŁY dyrektor banku, chrześcijanin, pracował w bankach niemieckich i polskich, doskonały organizator i bilansista, włada językiem polskim i niemieckim perfekt, poszukuje posady w banku lub większym przedsiębiorstwie. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Dyrektor“. 3279

GOSPODYNI młoda, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem, pragnie zająć się gospodarstwem na plebanji lub u samotnego pana. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samotność“. 3274

INTELIGENTNA panna poszukuje pracy do dziecka lub w gospodarstwie domowem, znająca dobrze szycie. Może wyjechać. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Inteligentna“. 3253

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Bobrowski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**